

# NOWY DZWONEK

wychodzi **dwa** razy w miesiącu — dnia **1** i **15-go**.

Do każdego numeru „**NOWEGO DZWONKA**“ dodaje się drugie pismo: „**ŚWIATŁO**“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Ks. Marcei Dziurzyński.

**Nowy Dzwonek** razem z „**ŚWIATŁEM**“ kosztuje w prenumeracie na **pół roku**: **2** kor. **50** hal. — Do **Niemiec** na pół roku: **3** marki. — Do **Ameryki** półrocznie: **1** dolar.

**ADRES**: Redakcja „**NOWEGO DZWONKA**“ w Krakowie ul. Powiśle 12.

## Całkiem darmo

dajemy książkę: tj. *Naszą Skarbnicę* każdemu, kto sobie zaprenumeruje na to drugie półrocze *Nowy Dzwonek* i nadesłanie jako półroczną prenumeratę: **2** korony **50** halerzy.

*Nowy Dzwonek* wychodzi obecnie **dwa** razy w miesiącu, to jest dnia **1** i **15-go** **razem** z *Światłem*, to znaczy, że do każdego numeru *Nowego Dzwonka* dodaje się drugie pismo, *Światło*.

## Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“

między znajomymi i zachęcajcie ich do prenumeraty! Gdy się powiększy liczba Czytelników — wtedy i my powiększymy objętość pisma.

## Coraz większa zuchwałość żydów.

Jest to stwierdzonem historią, że ilekroć żydzi poczują się silniejszymi i swobodniejszymi, zaraz wtedy stają się zuchwałymi względem chrześcijan i usiłują narzucić im swe panowanie, a przynajmniej swoją wolę, ich zaś wolą jest poniżanie chrześcijan i dokuczanie im.

Mamy tego świeży przykład na żydach zamieszkałych na ziemiach polskich.

W zaborze pruskim idą żydzi ręką w rękę z hakatystami i pomagają im w niemczeniu i prześladowaniu Polaków.

Pod Moskałem, za czasów dawnego ucisku, siedzieli żydzi cicho, nieraz nawet łączyli się z Polakami, obecnie zaś, gdy rząd dał im nieco wolności, występują żydzi przeciw Polakom i wprost nadrwiewają się z naszego narodu oraz z tych żydów, którzy uważali się za Polaków, a przytem łączą się z czynownikami rosyjskimi przeciw Polakom.

W Galicyi, która z każdym dniem przemienia się w raj żydowski, dochodzi już bezczelność żydów do ostatnich granic. Po wsiach robią żydzi włościan dziadami, i wywłaszczają ich z gruntów i chałup; po miastach i miasteczkach wykupują kamienice, aby jak najprędzej zagarnąć rządy miast w swe ręce, co się im już w dużej części udało.

Ale to jeszcze nie wszystko. Niedawno temu napadła hałastra żydowska na pociąg kolejowy stojący na stacyi w Krakowie, szukając pośród dwóch odjeżdżających Felicjanek, jakiejś żydówki, która miała niby dopuścić się kradzieży, a która właściwie chce się wychrzcic i przebywa gdzieś w klasztorze, ucząc się katechizmu. Żydówki owej nie znaleziono, ale biedne zakonnice nasłuchały się bezczelnych wymówek od żydów i przestraszyły się ogromnie.

Publiczność obecna na stacyi oburzyła się wielce tym dzikim napadem żydów na zakonnice — i nie wiele brakowało, a byłaby się na żydów rzuciła. Sami tedy żydzi wywołują wilka z lasu, sami swą bezczelnością tak rozgoryczają chrześcijan, że łatwo się może przebrać miarka cierpliwości u chrześcijan, a wtedy żydzi sami będą winni, gdy obrażeni i poniewierani chrześcijanie wezmą się do słusznej obrony.

## W sprawie reformy wyborczej do Sejmu.

Z okazji zbierającego się na nowe obrady naszego krajowego Sejmu, podnoszą różne pisma, a zwłaszcza ludowe potrzebę wprowadzenia i do Sejmu powszechnych wyborów, to jest takich, jakie już mamy do parlamentu wiedeńskiego.

Sprawa ta pokutuje z roku na rok; konserwatyści odwołczą ją jak mogą, a do pomocy



wzięli sobie p. Stapińskiego, który udaje, że pragnie tej reformy wyborczej, w gruncie zaś rzeczy idzie ręka w rękę z obszarnikami.

Na tem najgorzej wychodzi kraj, bo stronnictwa radykalne i socjaliści mają powód i okazję do wicherzenia, do agitacji po wsiach i miastach, rzucają przytem pod osłoną reformy wyborczej jad nienawiści społecznej i hasła przewrotu.

Źle przeto robią ci, którzy tę reformę odwlekają, bo ją dać muszą, a lepiej wreszcie wytrącić broń z rąk przeciwnikom, niż opierać się słusznym żądaniom społeczeństwa, i dawać różnym agitatorom okazję do wicherzenia.

Im dłużej Sejm zwlekać będzie z uchwaleniem tej reformy, tem gorzej na tem wyjdą ci, którzy się jej sprzeciwiają, bo różni agitatorowie opanują tymczasem lud, a wtedy i Sejmem zawładną na szkodę kraju i narodu, dlatego reformą wyborczą już ten Sejm na seryo zająć się powinien.

## Jak się nasza młodzież na Saksach prowadzi.

*Gazeta Grudziądzka*, wychodząca pod Prusakiem, podała niedawno list pewnego polskiego włościanina, który tak opisuje pracę i zachowanie się robotników naszych na „Saksach“!

„Proszę posłuchać — pisze ów włościanin — co się dzieje na Saksach. Pracować trzeba jak wół, jeśli człek chce co oszczędzić.

„Nie chodzi też zapewne wcale naszym dziewczętom o zarobek, tylko o to: im miłe życie w wielkich koszarach, gdzie mogą sobie hulać, aż miło — „Ot, hulaj duszo, piekła nie ma“, powtarzają często. Nie podoba im się, że im jaki polski ekonom powie „Małpo“, ale jak pójdą do Niemca, a on im powie „Alte Sau“ (Stara locho), „Verdamtes, polnisches Vieh“ (Przeklęte, polskie bydło) i jeszcze daleko gorzej, to mu za to na urodziny kupują jako podarek kanapę.

„Najchętniej idą dziewczęta z akordnikami, bo on im pozwala z chłopcami bawić się rozpustnie, ile chcą. A co to dla dziewcząt za uciecha, gdy gospodarz przyjdzie w nocy do ich sypialni i ogląda, jak śpią. Skóra na człowieku cierpnie i włosy się jeżą, gdy na to patrzeć trzeba. Nie można rodzicom opisać całej ohydy i hańby pożycia młodych ludzi.

„Wstydem okrywają oni cały naród polski. Pastorzy luterscy na nich wskazują z ambon, mówiąc: „Patrzcie, jak katolicy żyją“ „Swoim parafianom zakazują obcować z Polakami“.

„Setki dziewczyn żyją bez ślubu, mają dzieci. Inne wyrodnieją, trują swe nieślubne

dzieci, zakopują w polu, wrzucają do miejsc ustępowych, topią!

„Co do mieszkań, to już chyba niema gorzszych, jak na Saksach! Jak świnie leżą tutaj ludzie na barłogu, razem: małżeństwa, panny, chłopcy, wszystko pospołu — nie można sobie wcale wystawić tej rozpusty, jaka się tam dzieje“.

\* \* \*

I cóż wy na to ojcowie i matki, którzy pozwalacie swym dzieciom dla kilku marek zarobku iść co roku na Saksy? Oto dzieci wasze żyją tam jak bydłota, i hańbę przynoszą narodowi naszemu, a Was to tak mało obchodzi i boli! Rodzice, którzy puszczają młodzież na Saksy, sami widocznie są bez wstydu i wiary, bo gdyby mieli choć trochę wiary, choć odrobinę miłości Ojczyzny — toby nie wysyłali swych dzieci na takie haniebnne życie, na wstyd Kociołowi i Ojczyźnie!

## Nie chcą widzieć wódki.

W ostatnich czasach do gubernatorów w Królestwie Polskiem zaczęły napływać dość liczne uchwały gminne, w których wieśniacy wyrażają życzenia zniesienia po wsiach sklepów monopolowych rządowych z wódką.

W razie zaś, gdyby rząd nie mógł uczynić zadość tym uchwałom, proszą wieśniacy przynajmniej o ograniczenie działalności tych sklepów w ten sposób, aby otwarte były tylko trzy razy w tygodniu.

Proszą również włościanie, aby pozwolenie na nowe piwiarnie i traktyernie po wsiach udzielane były przez zarząd akcyzy dopiero po porozumieniu się z gminami i aby je oddawano osobom, które są znane z uczciwości w obrębie danej gminy.

Widzimy z tego, że lud polski w Królestwie na seryo zabiera się do walki z pijaństwem, w czem mu Boże dopomóż, bo pijaństwo, to obok ciemnoty, największy wróg dobrobytu naszego ludu. Gdy pijaństwo ustanie, a oświata przytem się rozszerzy, wtedy z pewnością i bieda pójdzie z wioską na lasy i góry!

## W pogoni za „teką ministeryalną“.

Według doniesienia jednej z gazet wiedeńskich, p. Stapiński pogodził się już z ministrem skarbu drem Bilińskim, pod którym do niedawna dołki kopał i gwałtem chciał go zmusić do podania się do dymisyi.



Dlaczego tak p. Stapiński zrobił, to rzecz całkiem jasna, bo przekonał się, że tak dra Bilińskiego jako i innych ministrów nie tak łatwo obalić, jak on sądził, że rząd ani myśli ustąpić, i jest zdecydowany raczej rozwiązać Radę państwa, niż spełnić życzenie p. Stapińskiego i niektórych posłów z „Unii słowiańskiej“, którzy razem z p. Stapińskim czyhają na objęcie tek ministeryalnych.

W razie zaś rozwiązania parlamentu, musiałby p. Stapiński już nie za teką ministeryalną uganiać, ale za mandatem poselskim, a to rzecz dość kosztowna i dla niego dziś niepewna. Osądził przeto p. Stapiński, że lepiej pogodzić się z drem Bilińskim, a może przy jego protekcji prędzej się uda złapać tekę ministeryalną. Sprytny to pan — i pamiętający przedewszystkiem o swojej kieszeni. Dziś zalicza się p. Stapiński już do kamieniczników — a nie zadługo zapewne zobaczymy go w gronie obszarników, lub kapitalistów.

## Z kraju i ze świata.

### Zwołanie Sejmu.

Sejm galicyjski zwołany został na dzień 16-go września i potrwa kilka tygodni.

Gdyby jednak w październiku zwołana została Rada państwa, w takim razie Sejm przerwany zostanie na krótki czas, a po odroczeniu Rady państwa, zwołany zostanie ponownie, tak, że obrady tegoroczne potrwać co najmniej sześć tygodni. Tak przynajmniej zapewnia prezydent ministrów.

### Strejk w zagłębiu krakowskim.

W kopalniach węgla koło Krakowa, to jest w Sierszy, w Tenczynku, w Jaworznie wybuchł z początkiem września bież. roku strejk górników. Robotnicy żądają podwyższenia płacy o 30 procent, czyli od korony wyżej o 30 hal. Do strejku namówili górników wszechpolacy. Zarządy kopalń opierają się jakimkolwiek podwyższeniu. Wszechpolacy wywołali ten strejk na szkodę górników.

### Austria i Węgry.

*Wybryki Niemców.* W Wiedniu i w okolicy napadają Niemcy na Czechów i ich domy. Dzięki te wybryki Czechom nie zaszkożda, a na Niemców rzucają jak najgorsze światło. Niemcy chcieliby pożreć wszystkich Słowian w Austrii, ale to się im nigdy nie uda.

Smutnem jest, że rząd występuje przeciw Czechom, bo zamknął im dwie prywatne szkoły czeskie, jedną w Wiedniu, drugą w okolicy,

przez co tak Czechów rozgoryczył, że ci ani słyszeć nie chcą o jakiejś zgodzie z Niemcami, czy to w Sejmie w Pradze, czy w Radzie państwa. Ta niezgoda Czechów i Niemców, jak najgorzej odbija się na Radzie państwa, która przez to głównie nie może należycie obradować, na czem wszystkie ludy Austrii wiele tracą.

*Konferencye ugodowe,* między Niemcami a Czechami toczą się wprawdzie w Wiedniu między posłami obu tych narodów, ale wątpliwem jest, czy z nich co będzie, i czy możliwem będzie zwołanie sejmu czeskiego i Rady państwa. Słychać, że rząd zamierza rozwiązać Radę państwa i rozpisać nowe wybory, — gdyby wszelkie zabiegi o zgodę czesko-niemiecką pozostały bez skutku.

### Z innych państw.

**Niemcy.** *Dalsze fundusze przeciw Polakom* W gazetach niemieckich pojawiły się niedawno pogłoski, że rząd pruski zażąda w najbliższej sesji sejmowej nowych funduszy na cele komisji kolonizacyjnej, czyli na przymusowe zakupno ziemi z rąk polskich. Tej pogłosce zaprzeczyły wprawdzie wnet inne gazety — ale w każdym razie widać, że Prusacy myślą ciągle o zupełnem wytępieniu Polaków, żyjących pod ich zaborem.

**Rosya.** *Prześladowanie szkół polskich.* Aby młodzieży polskiej, zwłaszcza biedniejszej, utrudnić uczęszczanie do prywatnych szkół polskich rozwiązał generał-gubernator warszawski: „Towarzystwo wpisów szkolnych“, które ułatwiało młodzieży naukę w owych szkołach przez udzielanie jej zapomóg. Przeciw rozporządzeniu temu wniesiono rekurs, który jednak — jak można przewidzieć — nie nie pomoże.

— *Gniewy Moskali na Czechów.* Gazeta rosyjska *Nowoje Wremia*, mająca wielki wpływ w Rosyi, gniewa się bardzo na Czechów, że przybyli do Warszawy i bratali się tam z Polakami. Na to odpowiadają gazety czeskie, że Rosya nie ma prawa nazywać się państwem słowiańskim, skoro uciska Polaków.

**Z Grecyi.** Król grecki Jerzy nosi się z zamiarem ustąpienia z tronu i opuszczenia kraju, a to z tej przyczyny, że nietylko wojsko burzy się przeciw jego rodzinie, ale i cały naród nie jest z jego rządów zadowolony. Grecy bowiem chcieli koniecznie, aby Kreta do nich należała, a na to ani Turcyja nie chce zerwolić, ani inne państwa europejskie, Grecy zaś całą winę tego niepowodzenia zwalają na króla Jerzego.

**Serbia.** *Książę-rozbójnik.* Książę Jerzy, syn króla serbskiego, sławny z awantur, pobił znowu swego woźnicę od samochodu tak okropnie, że ten śmiertelnie zaniemógł. Książę Jerzy, który



parł do wojny Serbii z Austryą, zabił już dawniej jednego ze swych służących.

**Turcja** ma dwojaki kłopot, tu w Europie z Abańczykami, którzy się przeciw niej ciągle buntują i z powstańcami w Arabii. Przeciw tym drugim wysłała Turcja 30 tysięcy żołnierza.

**Koniec strejku w Szwecyi.** Wskutek zabiegów mężów zaufania ze strony rządu, postanowił komitet strejkowy podjęcie pracy od 6-go września we wszystkich gałęziach pracy. W ten sposób został strejk zakończony.

## Uгода japońsko - chińska przeciw Rosyi.

Jedna z gazet angielskich donosi, iż między Chinami a Japonią toczą się rokowania o zawarcie sojuszu wojskowego, który ma się opierać na tem, że w razie wybuchu wojny z Rosyą, oba państwa pójdą zgodnie i wystąpią razem zbrojnie przeciw Rosyi. Równocześnie nadchodzą wieści, że wojska chińskie posuwają się ku granicy rosyjskiej. Wiele rodzin rosyjskich uciekło już z miasta Błagowieszczeńska, bo zachowanie się Chińczyków wobec Rosyan ma być wyzywające.

## Odkrycie bieguna północnego.

Od dawna starali się różni ludzie uczeni dostać się do bieguna północnego naszej ziemi, ale z powodu śnieżnych zawiei i mrozów jakie panują na tym punkcie ziemi, nie mogli tam dotrzeć. Dopiero w tym roku w kwietniu udało się Amerykaninowi drowi Cookowi dostać się na ten najwyższy punkt.

Dr. Cook, który we wrześniu powrócił do Europy, powiada, że dziwna tam na biegunie panuje samotność. Strasznie bolesnym jest ów kawał ziemi, a on z towarzyszem, byli jedynymi żyjącymi istotami. Jak daleko okiem sięgnąć, widać tylko śniegi, a żadnej istoty żyjącej.

## Podatek od zapałek.

Rząd austriacki ma zamiar przedłożyć Radzie państwa do uchwalenia projekt podatku od zapałek, na wzór podobnego podatku istniejącego już w Niemczech.

Otóż w Niemczech opodatkowanie zapałek polega na tem, że fabryki zapałek poddane są kontroli państwa, a zapałki przeznaczone na sprzedaż, podlegają opodatkowaniu. Za każde pudełko zapałek pobiera rząd półtora feniga, czyli za skrzynię zawierającą 20 tysięcy pudełek opłaca się 150 marek (około 180 koron).

Dochód z tego podatku nie jest jeszcze w Niemczech znany, bo ustawa weszła w życie

dopiero z dniem 1-go sierpnia bież. roku. W przybliżeniu obliczają, że wyniesie on 25 milionów marek.

Według obliczeń zużywa się w Austrii rocznie zapałek za 16 do 17 milionów koron, co przedstawia mniej więcej 200 tysięcy skrzyń każda po 10 tysięcy pudełek zapałek. Gdyby więc rząd opodatkował pudełko po półtora halerza, możnaby liczyć na 30 milionów dochodu. Odliczając jednak koszta poboru tego podatku, a mając na względzie niewątpliwie znaczny ubytek w używaniu zapałek z powodu podrożenia ich w razie zaprowadzenia podatku, należy przypuścić, że podatek od zapałek przyniosłby państwu około 20 milionów koron dochodu. Rozłożywszy tę kwotę na liczbę mieszkańców Austrii, wypadnie na głowę 75 halerzy podatku na rok.

## KRONIKA KOŚCIELNA.

**Z Rzymu.** *Jubileusz biskupi Ojca świętego* przypada na dzień 16-go listopada bież. roku, i będzie obchodzony bardzo uroczyście. Na ten dzień przybędzie do Rzymu wielu cudzoziemców, aby złożyć hołd Papieżowi.

**Odroczenie wiecu katolickiego.** Z powodu niesnasek, jakie panują w Austrii między Czechami a Niemcami, nie mógł też przyjść do skutku ogólny austriacki wiec katolicki, który się miał odbyć z początkiem tego miesiąca w Wiedniu. Tak Słoweńcy jako i Czesi nie chcieli wziąć udziału w tym wiecu, przez co wiec nie byłby już ogólnym, i musiano go odłożyć.

**Misyjonarze dla żydów.** Do Warszawy przybyło paru protestanckich misyjonarzy z Anglii w celu rozszerzania chrześcijaństwa wśród żydów. Z Warszawy mają się udać misyjonarze w głąb Rosyi. Odczyty swe wygłaszają misyjonarze w żargonie żydowskim.

**Nowa sekta religijna.** W Rosyi powstała, w okolicy miasta Iwanowo - Wozniesienska, nowa sekta religijna, której wyznawcy wierzą, że grzechy żywota można odkupić dobrowolną, gwałtowną śmiercią i w tym celu wprowadzili do swoich obrzędów tak zwaną „piękną śmierć“. Obrządek ów odbywa się w następujący sposób: Kandydatowi na śmierć owijają współwyznawcy głowę „świętym kocykiem“ i biją go tak długo, aż umrze; wierzą przytem, że dusza umierającego „piękną śmiercią“ dostaje się prosto do raju. Owa sekta ma podobno wielu zwolenników i ciągle nowych zyskuje.

**Sto lat proboszczem.** W kościele parafialnym w Geulle (w Belgii) znajduje się portret



proboszcza, który w swej parafii pasterzował przez 100 lat. Umarł on w roku 1586 w 125 roku życia.

Kronika dyecezyalna opowiada, że gdy ów proboszcz miał lat blisko 90, odwiedził go raz Biskup dyecezyalny, by go nakłonić do rezygnacji z probostwa. W czasie tej wizyty, starał się Biskup dać staruszkowi do zrozumienia, że już się często zapomina i dziecinnieje, zadawał mu więc różne pytania, na które jednak proboszcz trafnie odpowiadał. W końcu polecił mu Biskup wyliczyć wszystkie Sakramenta. Proboszcz żądanie spełnił, opuszczając tylko wymienienie Sakramentu Bierzmowania. Na uwagę Biskupa, że już zapomniał, wiele jest Sakramentów, sędziwy proboszcz odpowiedział: „Przez tak długi już czas żaden z Biskupów do Geulle nie zajechał, iż myślałem, że Sakrament Bierzmowania tu dla nas jest zniesiony!“ Biskup uśmiechnął się tylko i staruszka do śmierci z miejsca nie ruszył.

## NOWINY I ROZMAITOŚCI.

**Szan. Czytelników**, który nie nadesłali dotąd prenumeraty na drugie półrocze, usilnie prosimy, aby już raz uiszcili ten dług, bo przez takie opóźnianie się z nadesłaniem przedpłaty wielce nam szkodzą i pracę utrudniają.

Tak samo prosimy tych Czytelników, którzy na to drugie półrocze złożyli tylko 1 kor. 50 hal. jako prenumeratę, aby dosłali jeszcze 1 koronę, bo obecnie półroczna prenumerata wynosi 2 kor. 50 hal.

**Powrót pielgrzymki do Ziemi świętej.** Dnia 31-go sierpnia wieczorem wróciła do Krakowa z Ziemi świętej wielka pielgrzymka, która z początkiem sierpnia (dnia 10-go) opuściła kraj nasz pod przewodnictwem ks. Zygmunta Janickiego, kustosa OO. Reformatów w Krakowie.

Brało w niej udział 450 osób z różnych stanów.

**Niepotrzebne szykany.** Włościanie całego kraju przesyłają do „Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie“ coraz częściej zażalenia, że starostwa usiłują podciągać małe chłopskie warsztaty dachówek cementowych pod 25-ty paragraf ustawy przemysłowej, że zarządzają dochodzenia komisyjne i nakazują uzyskanie zezwolenia na założenie takich dachówkarni.

Otóż „Liga Pomocy przemysłowej“ objaśnia: 1) wyrób dachówek cementowych jest przemysłem wolnym, wymagającym jedynie zgłoszenia, 2) warsztaty dachówkarskie bez ognisk i motorów są wolne od wszelkich komisyj i dochodzeń i nie wymagają zezwolenia, 3) jeżeli nadto są prowadzone ubocznie, obok

głównego zajęcia w rolnictwie bez pomocników obcych tylko przy pomocy domowników, wtedy winny być także wolne od podatku zarobkowego. W razie przeciwnego tym zasadom postępowania władz, należy się odnieść do „Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie“.

**Do Poczajowa** (w Rosyi), wyruszyła 23-go sierpnia bież. roku z Galicyi pielgrzymka włościan ruskich w liczbie około 200. Dwóch włościan niosło wielki wieniec uwity z kłosów pszenicy, na którym widniał krzyż schizmatyczny, dwaj inni nieśli dwa zwinięte sztandary również z wyobrażeniem schizmatycznego krzyża.

Zaraz na granicy za Brodami, oczekiwało na pielgrzymkę dwóch popów prawosławnych z procesyą, oraz urzędnicy rosyjscy. Z tego wszystkiego widać, że starorusini, którzy tę pielgrzymkę urządzili, starają się szerzyć między naszym ludem schizmę — i dążą do połączenia Rusinów z Rosyą. A ruskie władze kościelne patrzają na to całkiem obojętnie.

**Zastrzelona przez żandarma.** We wsi Dobrowlany w powiecie bobreckim w nocy z 26-go na 27-go sierpnia okradziono sklep, wyrządzając właścicielowi szkodę na 30 koron. Również okradziono mieszkającego w sąsiedztwie strażnika kolejowego. Żandarm Blaha, mając podejrzenie na miejscowych, przedsięwziął we wsi rewizyę z pomocą urzędnika gminnego i zaszedł także do domu Kocowskich, których syn z pierwszego małżeństwa był mu podejrzany. Nie zastawszy w domu gospodarzy, zajął się mimo to szukaniem skradzionych rzeczy.

W tym czasie nadeszli Kocowscy, a widząc rewizyę w domu, wszczęli sprzeczkę z żandarmem. Nadeszło też kilku chłopów, wracających z pola z grabiami i widłami i wywiązała się ostra kłótnia i bójka. Żandarm, znalazłszy się w niebezpieczeństwie, użył bagnetu, ale tak nieszczęśliwie, że karabin wypalił, kładąc trupem Kocowską. Władze wojskowe wdrożyły śledztwo, czy żandarm spowodował śmierć wskutek nieostrożności, czy też we własnej obronie.

**Utonęli — ojciec i syn.** W Jarosławiu poszedł pewnego dnia w sierpniu Józef Gdulewicz egzekutor podatkowy kąpać się wraz z synem Stanisławem do Sanu. Obydwaj kąpiący się chcieli przebrnąć na drugą stronę rzeki, nie umiejąc pływać. Jakkolwiek woda była płytka, natrafili obaj prowadząc się za ręce na jakiś wir w środku rzeki, zanurzyli się dwa razy i zginęli w toni. Zauważyć należy, iż kąpiących się widzów była znaczna liczba, a nieszczęśliwym nikt nie przybył na ratunek.

**Samobójstwo pod kołami pociągu.** Córka leśnego ze wsi Petrykowa koło Tarnopola 19-letnia Regina Czarniewiczówna rzuciła się pod koła



lokomotywy pociągu idącego z Tarnopola do Kopyczyniec. Koła lokomotywy rozerwały ją w kawały, odrywając ręce i druzgocąc klatkę piersiową. Samobójczyni pożegnała się dzień przedtem z rodzicami i oświadczyła, że wyjeżdża do Lwowa do obowiązku. Co ją skłoniło do samobójstwa — niewiadomo.

**Zwierzęce szelmstwo socyalistyczne.** Robotnik ceglarski Jakób Soukup, stawał niedawno przed sądem wiedeńskim za obrazę religii. W święto św. Piotra i Pawła przybył on do Laerberg i tam stojący przy drodze krzyż z ukrzyżowanym Chrystusem opluł, zdarł z głowy gwieździstą koronę, zniszczył ogrodzenie i wrzucił je do pobliskiego zboża.

Potem poszedł na cmentarz, do sąsiedniej miejscowości i zniszczył tam marmurowy nagrobek wartości 500 koron. Za to sąd pociągnął go do odpowiedzialności. W sądzie zaś przyznał się, że jest socyalistą, lecz do partii nie należy, bo przez pół roku nie płacił wkładek do organizacyi socyalistycznej. Od trzech zaś lat (zapewne od chwili, jak stał się socyalistą) jest bezwyznaniowcem i niewierzącym. — Takie to są skutki nauk socyalistycznych. Prowadzą one wprost do zbydlęcenia.

**Zebrań kontrolne.** Ministerstwo wojny zarządziło, że w bieżącym roku nie odbędą się kontrolne zebrania żołnierzy rezerwy i zapasu.

**Śnieg we wrześniu.** Dnia 1-go września bież. roku spadł w okolicy Berlina pierwszy śnieg. Takie same wiadomości nadeszły z Feldbergu w Czarnymlesie. W Szwajcaryi spadł w nocy na 1-go września również śnieg, a termometr obniżył się do trzech stopni poniżej zera, czyli wskazywał 3 stopnie mrozu.

**Okropny wypadek.** Porucznik Karol Hofer kierował w sobotę 4-go września koło miasta Preszburga (na Węgrzech) próbami materyałów wybuchowych. Jedna z min wpadła do rzeki i płynąc poczęła w kierunku miasta. Zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, porucznik Hofer z pięcioma żołnierzami popłynął za nią łodzią motorową i tuż pod miastem zdołał wydobyć minę na ląd. W tej chwili jednak mina wybuchła i rozerwała na sztuki Hofera i dwóch pionierów. Dotąd zdołano odnaleść tylko lewą rękę Hofera. Hofer pozostawił młodą wdowę i dziecko.

**Szaleniec w pociągu.** Pociągiem pospiesznym z Wiednia do Krakowa jechał właściciel ziemski Kurowski. Ponieważ poznano, że nie jest zdrów na umyśle, otrzymało dwóch urzędników kolejowych rozkaz strzeżenia go. Kurowski wyciągnął nagle rewolwer i zabił jednego z urzędników celnym wystrzałem w serce. Gdy drugi urzędnik chciał mu broń odebrać, wyskoczył

z pędzącego pociągu. Pociąg zatrzymano, a urzędnikom kolejowym przy pomocy żołnierzy udało się szaleńca uczynić nieszkodliwym.

**Katastrofa w kopalni.** W Dąbrowie (w Królestwie Polskim) przy wysadzaniu pewnej ściany w tamtejszej kopalni węgla wdarła się do kopalni woda i zalała cały szyb, w którym pracowało 30-tu robotników. Dzięki szybkiemu ratunkowi udało się 22-ch z nich uratować, ośmiu zaś zginęło.

**Samobójstwo milionera.** Przed kilkoma tygodniami odebrał sobie życie w Wiedniu baron Oskar Rotszyld, syn sławnego milionera. Powodem tego samobójstwa było to, że ojciec nie pozwolił mu pojąć za żonę Olę Menu, słynną z piękności Lwowiankę, córkę byłego lekarza wojskowego. Młody Rotszyld poznał ją w Chicago, w Ameryce, gdzie ostatniemi czasy p. Olga z rodzicami mieszkała.

**Zbrodnia obłąkanej.** W Jednorożcu pod Przasnyszem w Królestwie Polskim włościanka Jagaczewska w przystępie obłądu, spowodowanego ciężkimi cierpieniami po przebytych tyfusie, pozarzyła czworo własnych dzieci, z których najstarsze miało lat ośm, a najmłodsze półtora roku.

**Odkrycie skarbu.** W pobliżu Dębna w Kwizyńskim w Prusach królewskich budują most przez Wisłę. Przy pracach ziemnych natrafiono na zakopany skarb. Pierwszy trafił na ślad 17-letni robotnik Rosiński. Około godziny ósmej wieczorem zauważył w ziemi wielki pęcherz napełniony dukatami. Wydobył go natychmiast z piasku i usiłował ukryć, lecz spotrzegli to inni robotnicy, rozdarli pęcherz i dukaty posypały się na piasek. W zaciętej walce tarzali się robotnicy po ziemi, bijąc się o każdą sztukę złota. W zapasach uczestniczyło około 50-ciu ludzi. To też po chwili ze skarbu nie wiele pozostało. Znalazca, którego odepchnięto na bok, zdobył tylko pięć dukatów. Odkrycie doszło do wiadomości władzy przez karczmarzy, u których robotnicy przepijali złoto.

Podjęte natychmiast przez żandarmów poszukiwania okazały się spóźnione. Natrafiono na szczątki garnka kamiennego, rozbitego przez parowiec do szlamowania. W piasku znajdowało się jeszcze kilkanaście monet srebrnych. Większą część prawdopodobnie wrzucono z ziemią do Wisły. Złotych monet uratowano kilkanaście. Są to dukaty polskie, każdy z nich wartości 21 koron. Pieniądze srebrne pochodzą z mennic pruskich z roku 1816. Wszystkiego razem mogło być około 500 sztuk, lecz z częścią złota ulotnili się robotnicy z Królestwa przez granicę. Przy pieniądzach znajdował się starożytny sztylet obosieczny, który połamano. Żandarmi pa-



trolują po wsiach w Kwidzyńskim, poszukując dukatów między robotnikami.

**Żydzi na roli.** Do *Kuryera Litewskiego* piszą z Linkowa (na Żmudzi). Na początku zeszłego wieku rząd rosyjski usiłował przywiązywać żydów do roli. W tym celu nadawał grunta żydom z obowiązkiem wykupienia ich ratami. Ponieważ ówczesni żydzy nosili zwyczajem niemieckim pończochy i pantofle, więc wsie, gdzie zamieszkiwali nazywano „Pantofliszkami“. Wsi tej nazwy jest kilkanaście. Żydów osadzono najczęściej na gruntach, skonfiskowanych Polakom, po roku 1831. Na trasie z Linkowa do Johanniszek jest wieś Pantofliszki, powstała w podobny sposób po roku 1831. Osiadło tam ich wtedy 30 rodzin na rolach 40-dziesięcin każda. Ponieważ żydzy nie mają powołania do rolnictwa, więc w krótkim czasie wielu z nich sprzedało swoją ziemię Litwinom, inni zaś zaczęli wypuszczać w dzierżawę swoje osady; pozostało do dziś tylko 10 rodzin żydowskich.

**Napady bandyckie w Królestwie.** Bandydzi grasują ciągle w okolicach Warszawy, prześladują nawet zupełnie biednych ludzi. Oto nie tak dawno temu, w Zaborowie Leśnym, w powiecie warszawskim do mieszkania wdowy po gajowym Buczyńskim, na gajówce zwanej Placówką, przybyło w nocy kilku zamaskowanych bandytów, którzy wynieśli z izby skrzynkę z całym dobytkiem, wartującym około 30 rubli i zabrali jej ostatni grosz w kwocie rubli cztery kopiejek 50.

Prośby i płacz biednej kobiety nie rozczuliły zatwardziałych bandytów, którzy grozili jej nożami. Na dwa tygodnie przedtem w tym samym Zaborowie kilku bandytów napadło gajowego Kozłowskiego, którego związali i zabrali wszystko, co się dało unieść z chaty ubogiego gajowego. Poszkodowani nie zawiadomili nawet o napadzie straży ziemskiej, w obawie przed zemstą bandytów, którzy są postrachem całej okolicy.

We wsi Janówek (gmina Cząstków) ciężko raniony został przez trzech bandytów mieszkaniec tamtejszy, Sumer Przykucki, któremu napastnicy zabrali 10 rubli. Przewieziony do szpitala świętego Ducha, Przykucki po upływie dwóch dni zmarł.

**Socjalistyczny burmistrz** nazwiskiem Massarenti w włoskiej miejscowości Molinella wzbronił Arcybiskupowi z Rawenny wstępu na cmentarz katolicki w czasie wizytacji. Arcybiskup zaskarżył burmistrza przed sąd, który skazał Massarentego za obrazę Arcybiskupa na sześć miesięcy więzienia i 240 lirów grzywny.

**Armaty przeciw balonom.** Groźnym środkiem wojennym będą w przyszłej wojnie balony

ze sterem, to jest balony, któremi można w powietrzu kierować i rzucać z nich pociski na nieprzyjaciela.

Przeciw takim balonom wymyślono już i budują armaty, któremi będzie można ostrzeliwać balony w wysokości 1.500 metrów. W Niemczech odbyły się koło miasta Moguncyi próby strzelania do balonu będącego na uwięzi. Na wysokości 1.200 metrów strzały karabinowe i karabinów maszynowych nie zdołały uszkodzić balonu, natomiast już drugi granat z armaty, który pękł nad balonem, podarł balon w strzępy.

**Myszy zjadły 2.800 marek.** Pewien gospodarz w Dwielcu w Prusach wschodnich, sprzedał niedawno swą posiadłość i zatrzymał 2.800 marek w domu, ponieważ w obecnych niepewnych czasach nie wierzył bardzo bankom. Gdy w kilka dni potem zamierzał policzyć pieniądze i pobawić się niemi, jak to prawdziwy skąpiec czyni, znalazł tylko strzępy papierowych pieniędzy, z których myszy przyrządzały sobie obiad. Około 2.000 marek bank rzeszy mu wypłacił, ponieważ na kawałkach odcyfrować było można jeszcze numery banknotów, reszta przepadła.

**Pospieszna budowa.** Pewien młody inżynier amerykański C. Carl w mieście St. Louis postanowił w dniu ślubu zrobić swej żonie niespodziankę i zbudować w jednym dniu dom w oznaczonym przez nią miejscu. O godzinie 6-ej rano plac był jeszcze pusty. O godzinie 7-ej rano zaczęto zwozić materiały do budowy, które poprzednio były już przygotowane. W przeciągu półtorej godziny armia murarzy zbudowała fundament. Potem cieśle zabrali się do pracy składając belki i objając je deskami. Około południa zaczęto pokrywać dom dachem, równocześnie zaś wewnątrz wykończono ściany i zaprowadzono światło elektryczne. Punktualnie o godzinie 6-ej wieczorem robotnicy odeszli, mały dom był zupełnie gotowy. Składa się on z dwóch jasnych pokoi, dużego salonu, łazienki, kuchni i t. d. Zaledwie zniknęli robotnicy, zajechał wóz z meblami, pospiesznie rozwieszono obrazy; ustawiono sprzęty. O godzinie 8 ej wieczór przybył inżynier z żoną i orszakem weselnym na ucztę do nowego domu.

**Trzęsienie ziemi** odczuto w pierwszych dniach września w Rzymie, w Sienie, Monticiano i w kilku innych miejscowościach we Włoszech. Wiele rodzin z dziećmi i tobołami wybiegło z przestraszenia na ulicę. Trzęsienie wyrządziło bardzo nieznaczne szkody, bo było lekkie. W Watykanie prawie nie odczuto wstrząśnienia.



Wyszła z druku książka:

## „Nasza Skarbnica“

i kosztuje z przesyłką 1 koronę. — Do Niemiec 1 markę. — Nabyć ją można w Redakcyi „Nowego Dzwonka“.

Każdy, kto sobie zaprenumeruje *Nowy Dzwonek* z *Światłem* na to drugie półrocze, otrzyma *Naszą Skarbnicę* darmo.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 hal. za wiersz drobnym drukiem w jednej szpalcie.

## Tysiące Pań i Panów

używa światowo sławnej wody na zabarwienie i porost włosów. Woda ta jest wynalazkiem profesora Dra Semka, a była na wielu wystawach odznaczona. O jej skuteczności świadczy wielka ilość listów pochwalnych. — Cena jednej małej próbnej flaszki 5 K, większej 8 K. Wysła dyskretnie wraz z pouczeniem, za zaliczką pocztową:

F. Navratil, Prostejow Petrská ul. 9.

## Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, łudząc tem, że są cienkie, a więc dobre. To nieprawda! tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

## POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

**POBUDKA** w opakowaniu patentowem 6 hal.  
w opasce . . . . . 4 „

Żądacie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

**Fabryka tutek i bibulek cygaretowych**  
**Mr W. Bełdowski**

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafkach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Płótna korczyńskie

ręczniki  
ścierki  
obrusy  
drelichy  
malerje  
na ubranie  
i inne  
wyroby  
tkackie



kupuje się najkorzystniej z tkalni  
Antoniego Baruła pod opieką Sw. Józefa  
w Korczynie (Galicya) Wysyłka pocztą franko  
Cenniki na żądanie darmo.

## Towarzystwo tkaczy

pod opiekę św. Sylwestra w Korczynie  
koło Krosna

istniejące od 27 lat przy krajowej szkole tkackiej poleca P. T. Publiczności własnego wyrobu po cenach najniższych wyroby czysto lniane, jako to: płótna pojedynczej i podwójnej szerokości, dymki, ręczniki, drelichy, ściereki, chusteczki, płótna domowe półbieione i szare, kamgarny, szewioty, (zeugi) wełniane i bawełniane, na ubrania męskie, damskie i dziecinne tak letnie jak zimowe itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Na żądanie cenniki i próbki darmo i opłatnie.

Dyrekcya.

W Redakcyi  
„NOWEGO DZWONKA“

nabyć można:  
pierwszy tom

„Światła“

(z 1-go półrocza bież. roku)  
za 2 korony z przesyłką.

Pierwszy rocznik  
„NASZEJ SKARBNICY“

za 1 kor. 70 hal. z przesyłką.

Drugi rocznik  
„NASZEJ SKARBNICY“

za 2 kor. 20 hal. z przesyłką.

Ponieważ nie wiele mamy tych roczników, przeto uprasza się o rychłe zamówienia.

Rozszerzajcie „Nowy Dzwonek“  
między znajomymi.

Piętnaście tajemnic

„Różańca świętego“

dla czterech stanów,  
to jest dla kobiet (kolor różowy), dla mężczyzn (niebieski), dla pannie (biały), dla młodzieńców (zielony). — Cena: 12 halerzy, z przesyłką 15 halerzy, za poprzedniem nadesłaniem należyłości markami pocztowemi.

Do nabycia

u OO. Dominikanów  
w Krakowie.

Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.